



**Pisemko
Szkoły Podstawowej
w Węgorzynie
Nr 5/2018/2019
kwiecień 2019**

Cześć!

Witam Was w kolejnym wydaniu pisemka „BUM”!!!

Za nami okres Świąt Wielkanocnych. Za oknem robi się coraz cieplej i wyczuwamy już powoli zbliżający się koniec roku szkolnego. Gimnazjaliści i ósmoklasiści mogą w końcu odetchnąć z ulgą po egzaminach.

W tym numerze przybliżymy Wam pracę informatyka, a uczyni to nasz redakcyjny kolega. Dowiedziecie się, jakie są prognozy związane z tym zawodem oraz z czym on tak naprawdę się wiąże. Razem odkryjemy tajemnice Wyspy Wielkanocnej, a także dokonamy przeglądu wiosennej mody. Na zakończenie proponujemy Wam przepis na pyszne wiosenne danie...

Do końca tego roku szkolnego zostały dwa miesiące pracy. Przez ten czas postarajmy się o jak najlepsze wyniki i sprawmy, by minął on we wspaniałej atmosferze!

Życzę przyjemnego czytania!

Filip Żurawik

adres pisemka:
pisemkobum@wp.pl

Wyspa Wielkanocna a Wielkanoc

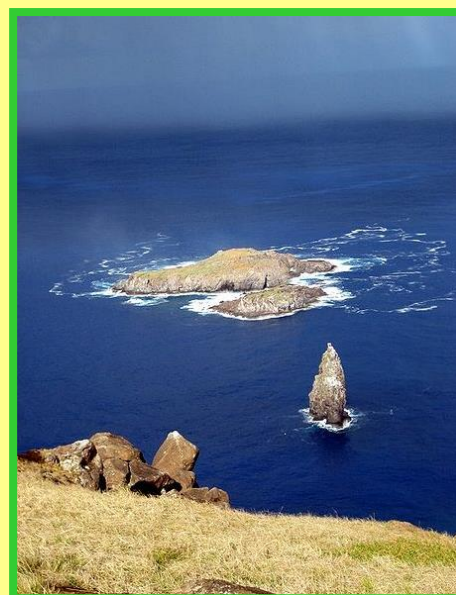
Nie ma chyba takiego człowieka, który nie słyszałby o Wyspie Wielkanocnej. Każdy kojarzy tajemnicze posągi w kształcie głowy. Ale co może łączyć kilkusetletnie głazy z niedawno obchodzonym świętem? Okazuje się, że tylko nazwa. Wyspa Wielkanocna nazwana została tak tylko ze względu na datę jej odkrycia. Właśnie w Niedzielę Wielkanocną 1722r. do wyspy dopłynął Holender Jacob Roggeveen.

Wyspa znajduje się w południowej części Pacyfiku i należy do Chile. Jest dwa razy mniejsza od Polski, a jej ludność to niespełna 8 tysięcy mieszkańców. Jest znana głównie ze wspomnianych wcześniej głów, nazywanych **moai**. Stoi ich tam 887. Rzeźbiono je ze skał wulkanicznych w kamieniołomach. Niektóre do dziś nie zostały skończone. Istnieje wiele teorii na temat tego, do czego miały te posągi służyć. Niektórzy twierdzą, że są to wyobrażenia bóstw, a inni, że wspomagały zbiory i sprzyjały obfitym deszczom.

Jak widać, niewiele łączy Wyspę Wielkanocną z Wielkanocą. Może być to natomiast ciekawy pomysł na spędzenie następnych świąt dla tych, którzy lubią podróże. Zamiast kolejny raz zasiadać do świątecznego śniadania, można zwiedzić interesujące miejsce z ciekawą historią. W końcu nazwa wyspy mówi sama za siebie.



Filip Żurawik



Coś pysznego ze stołu Kuby...

SALATKA WIOSENNA

Przepis:

- ✓ 6 jajek,
- ✓ 1 cebula,
- ✓ 4 pomidory,
- ✓ 1 zielona papryka,
- ✓ 1 pęczek rzodkiewek,
- ✓ 2 łyżki posiekanego szczypiorku, koperku, natki pietruszki,
- ✓ 100 ml gęstej kwaśnej śmietany,
- ✓ 100 ml jogurtu naturalnego,
- ✓ 1 łyżka soku z cytryny,
- ✓ 1 łyżeczka ostrej musztardy,
- ✓ 1 łyżeczka oliwy,
- ✓ liście zielonej sałaty,
- ✓ sól i pieprz.



Sposób wykonania

1. Jajka gotujemy na twardo, studzimy, obieramy i kroimy na ćwiartki.
2. Cebulę obieramy. Pomidory, rzodkiewki i paprykę myjemy, po rozcięciu wyjmujemy gniazda nasienne. Warzywa kroimy w kostkę i dodajemy do jajek.
3. Ze śmietany, jogurtu, oliwy, soku z cytryny, musztardy i przypraw ucieramy gęsty sos, wsypujemy do niego zioła i mieszamy ze składnikami sałatki.
4. Liście sałaty myjemy, osuszamy i rozkładamy na półmisku. Na każdym kładziemy porcję sałatki.

Jakub Wrzeszcz

Wywiad z pisarką Panią Mirosławą Górecką



Dzień dobry. Wiem od starszych kolegów, że uczyła Pani języka niemieckiego w naszej szkole. Niestety nie mogłem tego doświadczyć, za to dowiedziałem się, że poza pasją pedagogiczną ma Pani inne niezwykle interesujące zainteresowania. To miłość do literatury i pisanie książek. W związku z przypadającym na 23 kwietnia Dniem Książki i Praw Autorskich postanowiliśmy przygotować dla naszych czytelników niespodziankę - wywiad z pisarką, autorką kilku książek i miłośniczką literatury. Jest mi niezmiernie miło, że zechciała Pani poświęcić mi czas i porozmawiać o pisarstwie.

Czy pisanie jest Pani wielką pasją czy potrzebą serca ?

Witam Filipie,

tak, pisanie sprawia mi przyjemność, zawsze lubiłam pisać. Już jako uczennica szkoły podstawowej pisałam niezłe wypracowania. Będąc licealistką w Łobzie, poczyniłam próby napisania (odręcznie) dwóch opowieści o tematyce młodzieżowej. Każda z nich składała się z pięciu stukartkowych zeszytów i traktowała o naszym środowisku, o pierwszych zawiedzionych miłościach oraz problemach, z którymi parali się moi rówieśnicy. Wszystkie dziewczyny czytały losy naszych rówieśniczek z wypiekami na twarzy. Pisanie było tajemnicą. Wstydziłam się zdradzać moją pasję, bałam się krytyki i niby nikt nie wiedział o moim pisaniu, ale wszyscy czytali ... Wówczas nie myślałam, że napiszę i wydam tyle książek.

Od jak dawna Pani pisze i drukuje utwory ? Czy będąc w moim wieku, myślała Pani o pisaniu poważnych książek?

Pisanie nie wzięło się znikąd. Od dziecka dużo czytałam, byłam więc częstym gościem w bibliotece. Po ukończeniu szkół życie pisało swój scenariusz i nie miałam czasu na kontynuację tego, co już właściwie zaczęłam. Duży wpływ na powrót do pisania miały dzieciństwo i młodość, które spędzałam w niewielkiej miejscowości Drawno w powiecie choszczeńskim. Uwielbiałam przebywać u mojej ukochanej cioci (siostry mojej mamy), bo tam toczyło się nieco inne życie. Tam spotykali się ze sobą sąsiedzi, wspominali czasy swojej młodości, którą spędzili na kresach wschodnich i rozmawiali inaczej niż w moim rodzinnym domu. „Zaciągali” wschodnim, śpiewnym akcentem, wtrącali nieznane mi słowa, które nie były ani polskie, ani białoruskie, lecz takie „ichnie”, a czasami takie „chachlackie”. Tam słuchałam pięknych, rzewnych piosenek w wykonaniu cioci, a najważniejsze jest to, że dotarły do mnie wspomnienia o moich przodkach. Zaczęłam więc notować wszystko to, co zasłyszałam, co mnie zainteresowało. Wiele wspomnień zawdzięczam mamie i wujowi, którzy przy każdym spotkaniu wracali w swoje nadniemeńskie strony. Już wówczas wiedziałam, że wykorzystam moją wiedzę, notatki i odtworzę życie mojej rodziny łącznie ze zwyczajami i obyczajami panującymi w ich stronach. Zaczęłam rozumieć tęsknoty za utraconym światem ich*

dzieciństwa i młodości. Po latach, a więc będąc już na emeryturze, wydałam pierwszą książkę pt. „Trudne wybory”.



Jakie emocje towarzyszyły Pani podczas debiutu literackiego? Jakie to uczucie widzieć własne dzieło w okładce, podpisane imieniem i nazwiskiem gdzieś na półkach w księgarniach?

Pytasz, co czułam, gdy patrzyłam na książkę, której jestem autorką. Najpierw było niedowierzanie, potem radość i duma, aż w końcu obawa, czy się spodoba, czy będzie dobrze odebrana... Po pierwszym wieczorze autorskim nie wychodziłam z domu przez kilka dni, ponownie obawiałam się krytyki. Szybko doszłam do wniosku, że jest beznadziejnie napisana i wydana. Zaczęłam szukać kogoś, kto wskaże mi błędy, zrobi korektę...

Czy znalazła Pani pomysł na kolejne książki? Jak zaprezentowałaby je Pani naszym czytelnikom?

Znalazłam... Po roku przyszła kolej na następną książkę. Podczas robienia korekty pierwszej pisałam już kolejną. W ciągu następnego roku zbierałam materiały do ostatniej. Pisałam o konkretnych siedmiu rodzinach, które przyjechały do Łobza z różnych stron. Znalazły się więc losy rodziny, która przyjechała z Syberii. Opisałam ich życie wśród Kazachów i w kopalni w Workucie przy północnym kole podbiegunowym. Inne rodziny przeżyły zgotowany przez Stalina głód ukraiński, gdy zamarzyła mu się potęga militarna i zabierał ludziom wszystkie plony, by kupić z Zachodu broń. Wkrótce w okolicy nie było żadnego psa, kota czy szczura, bo tym żywili się uciekający śmierci Polacy. Jest też opowieść o ludziach, którzy przeżyli rzeź wołyńską, a także losy Polaka, który wywieziony na roboty do Niemiec z wzajemnością zakochał się w młodej Niemce... Za zakazaną miłość zapłacili wysoką cenę. Jest historia lekarza, który walczył w AK i będąc wierny swoim ideałom, nie przystał do PZPR-u, za co zniszczono mu karierę. Wszyscy bohaterowie wracają do powojennego Łobza, a właściwie ówczesnego Łobezu. Umieściłam akcję w moim rodzinnym mieście, bo chciałam pokazać życie łobezian.



Łobez jest Pani bliski. Czy w Pani planach literackich pojawił się tylko raz jako miejsce akcji czy też to miasto stało się po raz kolejny tłem dla wydarzeń powieści?

Obecnie oddałam do korekty książkę o moim mieście. Akcja utworu rozpoczyna się w 1939 roku w miejscowość Labes. Pokazuje życie Niemców i wielu będących na robotach Polaków. Opowiadam także o tym, co działo się tutaj podczas II wojny (a działo się wiele), a potem życie powojenne. Są wspomnienia konkretnych ludzi, którzy przybyli z różnych stron. Są wspomnienia o pierwszej władzy UB i jej ofiarach. Ukazałam w książce życie i rozwój miasta w latach 1945- 1970. To historia mieszkańców i realia tamtych lat. Książka okraszona jest dużą ilością zdjęć. Właściwie będzie to album – opowieść. Wydanie zaplanowane jest na najbliższy czerwiec, zaś wieczór autorski odbędzie się przy okazji Dni Łobza. Myślę, że będzie to jedyna taka książka, która stanie się „ludzką” historią miasta. To historia opowiedziana przez mieszkańców i ukazująca trudne pod każdym względem czasy. Jestem wdzięczna wszystkim tym, którzy poświęcili mi swój czas, by sięgnąć pamięcią do nie zawsze szczęśliwych chwil.

Pragnę dodać, że akcja wszystkich moich książek toczy się w konkretnych miejscach i oparta jest o autentyczne przeżycia ludzi. Nie ma w nich fikcji literackiej.

Czy ma Pani zamiar napisać jeszcze jakąś książkę?

Obecnie chcę trochę odpocząć, ponieważ ostatnie książki przeżyłam zbyt emocjonalnie, ale w zanadrzu mam kolejny temat. Myślę, że będzie równie pasjonujący. Planuję napisanie książki, której bohaterami będą także nasi sąsiedzi i ... los, który doświadczyć może każdego z nas. Zachęcam młodych ludzi do podjęcia prób pisania. Może wiersze, krótkie opowiadania... Warto znaleźć kogoś, kto wskaże odpowiedni kierunek rozwoju (np. nauczyciel języka polskiego), nie warto czekać do emerytury, lecz już teraz rozwijać swoje pasje.

Życzę Pani udanego odpoczynku, by odnalazła Pani siłę do spełniania kolejnych planów literackich. Dziękuję też za to, że znalazła Pani czas dla naszej redakcji i zechciała podzielić się swoimi pasjami.

* „chachłacki język”- dialekt języka ukraińskiego

Filip Żurawik

Próby literackie...

Prezentujemy Wam wiersz koleżanki z klasy czwartej. Inspiracją stało się dla niej drzewo. Kto wie, czy nie znalazła natchnienia pod wpływem pierwszych promieni wiosennego słońca...

Jabłoń

*Czy pamiętasz tę jabłoń, wnusiu miła,
Co za oknem naszym była?
Wiele przeszła... Jesienią wiatry nią smagały
I kilka gałązek połamały.
Zimą mróz ją ścisnął, a ona dalej trwała
I uparcie wiosny wypatrywała.
Gdy ta nadeszła, obudziła ją do życia.
Gałązki oprószyła listkami i kwieciem białym.
Zamieniła ją w pannę w stroju weselnym całym.
A latem pod czerwonymi owocami gałązki się uginały,
Barwami i aromatem urzekały.
Gdy pod nią siadałam, śpiewu ptaków słuchałam.
A ona gałązkami do mnie przyjaźnie machała,
Wdzięczna za to, że ręka mej mamy życie jej dała.
Pewnej nocy silny wiatr ją zaskoczył
I nierówną walkę z nią stoczył.
Ma ukochana jabłoń w ukłonie ku ziemi schylona,
Z ziarenka stąd wyszła – kiedyś dumna ona...*



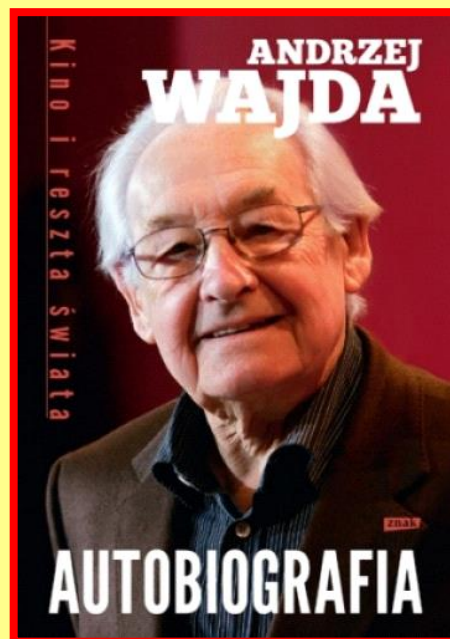
Kolejne pory roku mijają, a ja tęsknię za nią...

Julia Michalczyszyn

„Kino i reszta świata” idealną pozycją dla miłośników filmu

Kiedy przygotowywałam się do wojewódzkiego etapu Konkursu Języka Polskiego, miałam okazję przeczytać książkę „Kino i reszta świata” - autobiografię Andrzeja Wajdy.

Co ciekawe, ukazanie się tej pozycji zbiegło się w czasie z otrzymaniem przez reżysera Oscara za całokształt twórczości. Andrzej Wajda wypowiada się na temat swojej drogi twórczej i zmagani związanych z rozwojem artystycznym. Ciekawie opowiada o swoich filmach. Szczególnie interesujące są opisy scen filmowych, a nawet alternatywnych zakończeń, które nie mogły zostać zrealizowane ze względu na cenzurę w komunistycznym państwie. Dzięki tej pozycji możemy łatwiej sobie uświadomić, jak powstawał film w rzeczywistości kraju socjalistycznego. Reżyser ciepło wspomina ludzi, z którymi współpracował, a także swoich uczniów ze słynnego „Zespołu X”, co dodaje całej książce dodatkowego wyrazu.



Książka na pewno jest godna polecenia. Czyta się ją z przyjemnością i zaciekawieniem. W szczególności ucieszy ona miłośników kina oraz tych, którzy cenią twórczość Andrzeja Wajdy.

Nikoła Krohn

Wkrótce 22 kwietnia...

Pomyśl choć chwilę o matce Ziemi!

Czy wiecie o tym, że odpady komunalne mają drugie życie?

Tak! I to Wy możecie im tę drugą szansę podarować, a przy okazji zrobić coś pożytecznego dla czystości naszego środowiska.

Większość towarów, które dziś kupujemy w sklepach, jest wykonana z plastiku, szkła, papieru, aluminium i innych metali. Są to tworzywa, które można ponownie wykorzystać. A więc posegregowane odpady przestają być śmieciami, a stają się wartościowym surowcem, który po przetworzeniu zyskuje drugie życie w takiej samej lub zupełnie innej postaci. I tak na przykład, aby wyprodukować jedną bluzę z polaru, wystarczy zaledwie 35 zużytych plastikowych butelek, a jedna taka butelka wyrzucona w lesie rozkłada się w glebie około 500 lat.

Warto pamiętać, że dzięki segregacji śmieci oszczędzamy zasoby naszej przyrody, energię oraz zmniejszamy ilość odpadów wywożonych na wysypiska śmieci. Przyczyniamy się również do ochrony środowiska, w którym żyjemy. Chociaż segregacja może okazać się niekiedy wielkim kłopotem i dużym wyzwaniem, warto stawić jej czoło, bo szybko wchodzi w nawyk i niesie szereg korzyści dla wszystkich obywateli. Zwiększa świadomość ekologiczną, wyrabia w nas nawyk trzymania porządku oraz gospodarności. **TRZEBA TYLKO CHCIEĆ!!!**

A JA SEGREGUJĘ TAK :



Odpady zmieszane



Pola Warsz

Jak u nas z ekologią?

W związku ze zbliżającym się Dniem Ziemi (tj. 22 kwietnia) postanowiliśmy sprawdzić, jak o sprawy ekologii dba się w naszej gminie w sferze budownictwa. Pomysł nasunął się nam, gdy oglądaliśmy nowoczesny obiekt przedszkola i żłobka wybudowany w Węgorzynie. Postanowiliśmy sprawdzić, czy uwzględniono w nim nowoczesne technologie w trosce o ochronę środowiska. W tym celu nawiązaliśmy kontakt z Panem Pawłem Gradowskim, który był kierownikiem robót budowlanych.

Dowiedzieliśmy się, że prąd w obiekcie pozyskuje się z 68 paneli fotowoltaicznych zamontowanych na dachu. Mają one moc 19,72 kW. Ta technologia sprawi, iż do atmosfery nie trafi prawie 16,5 tony dwutlenku węgla w skali roku. Obiekt posiada też nowoczesne ogrzewanie ekologiczne, czyli 4 pompy ciepła o mocy 24,4 kW każda. Dzięki nim można rocznie wyprodukować 500 GJ energii.

Wniosek nasuwa się jeden. Najnowocześniejszy obiekt w Węgorzynie wpisuje się w budownictwo przyszłości, a inwestorzy mogą być dumni z ekologicznych rozwiązań, w których wykorzystano odnawialne źródła energii.



Redakcja we współpracy z Panem Pawłem Gradowskim

Co mi w duszy gra?



Muzyka jest ważną częścią mojego życia. Gram na saksofonie od kilku lat, lubię też być słuchaczem i odbiorcą „dobrej muzyki”. Kiedy słyszę dźwięki skocznej melodii, nogi same mi podrygują.

Czasami, w zależności od tego, co mi „w duszy gra”, lubię hip - hop. Nie stronię też od popu czy muzyki rap. Wpadająca w ucho melodia „chodzi za mną” czasami cały dzień i nieświadomie ją nucę. Jaka to piosenka? Myślę, że najchętniej ostatnio słucham utworu „Speechless” Robina Schulza. To przebój anglojęzyczny. Jego wykonawca urodził się 28 kwietnia 1987 r. w Osnabrucku, a muzyką zaczął się interesować w 2007r. Robin Schulz śpiewa o miłości, a w tłumaczeniu na język polski tytułowe słowa jego piosenki znaczą „oniemiały”.

Myślę, że jest to idealny przebój na wiosenne dni, majowe wycieczki i wyjazdy. Wszak wiosna budzi w nas pierwsze porwy serca... Ten utwór spodoba się tak młodszym, jak i starszym miłośnikom dobrej muzyki.

Miłosz Kondraciuk

Gimnazjaliści wspierają ósmoklasistów

We wtorek, gdy w szkole miał odbyć się egzamin z matematyki dla klas ósmych, odwiedziłam moich młodszych kolegów. Stali w auli i przygotowywali się do wyjścia. Niektórzy spokojnie rozglądali się po sali, inni nerwowo przeglądali kartki. Rozumiałam ich treść, nerwy i napięcie. Sama kilka dni wcześniej zakończyłam trzy dni egzaminacyjnych zmagania... Uspokajałam znajomych, pocieszałam słowami: „Będzie dobrze...”, a w sprzyjającym momencie podpytałam o wrażenia.



źródło: <https://images.app.goo.gl/gj4GStHFBKZbmAHk6>

Odpowiedzi były tak zróżnicowane jak szkiełka w kalejdoskopie. Większość twierdziła już po egzaminie z języka polskiego, że był łatwiejszy niż test próbny. Część zdających oceniała, iż towarzyszy im duży stres, ale wsparciem są bliscy, a obecność mamy przygotowującej poczęstunek to dodatkowa motywacja. Połowa ósmoklasistów cieszyła się, że mogli pisać opowiadanie, bo posiadają wyobraźnię, więc wykonanie zadania okazało się proste. Druga część była zadowolona z rozprawki, gdyż tę formę wypowiedzi częściej ćwiczyli na lekcji. Prawie wszyscy uczniowie stwierdzili, że natychmiast po egzaminie sprawdzają odpowiedzi w Internecie i przeliczają punkty - i choć to stresujące, wolą znać wynik natychmiast. Na pytanie: „Jakiego egzaminu obawiają się najbardziej? – padła oczywista odpowiedź: „Egzaminu z matematyki”. Mniejszość wyraziła swoje obawy co do testu z języka angielskiego.

Wiele mamy ze sobą wspólnego – my, trzecioklasiści z gimnazjum i ósmoklasiści. Wiemy, co to stres przed egzaminem i w trakcie rozwiązywania testu. Teraz wspólnie będziemy czekać na ostateczne wyniki aż do czerwca.

Konstancja Jazłowiec

Co w modzie piszczy?

Po zimowych szarościach i dominacji czerni nastała pora wiosennych barw. Rewolucja w modzie młodzieżowej, przynajmniej tej pozaszkolnej!!! Pragniemy obudzić wiosnę w naszych sercach, a nie zrobić tego lepiej nic, jak tylko słoneczny, barwny strój.

Nie bójmy się w tym wiosennym sezonie kolorów zdecydowanych i żywych. Powróćmy do babcinych koronek w sukienkach biało-błękitnych jak pogodne niebo. Powitajmy maj cytrynową bluzką czy sukienką w kolorze maków. Ożywmy swój strój choćby czerwonymi trampkami. A ze starej szafy śmiało wyciągnijmy skórzaną ramoneskę, jeansową katanę czy kraciaste spodnie. Te stroje są ponadczasowe !



Konstancja Jazłowiec, Alicja Sawczak

Ostatnio niezwykle modne i popularne ...



Zabawa z neo-liną

Neo-lina to zabawa w zaplątanie, a polega na tworzeniu różnych figur za pomocą liny na palcach obu rąk. Lina musi być połączona końcami i mieć ok. 180 cm długości, powinna tworzyć okrąg, aby można było ją wygodnie zaplatać.

Często bawię się neo-liną w szkole, w domu i na podwórku. Pomysły na kolejne figury czerpię z Internetu i staram się je powtórzyć. Tworzone wzory mają swoje nazwy. Moimi ulubionymi figurami są: trampolina (hamak) i dywan. W szkole wymieniamy się z koleżankami pomysłami na kolejne wzory, ale trzeba uważać, żeby nie zaplątać supełków czy też po prostu „nie zaplątać się” w tej kombinacji linii. :-)

Bardzo lubię tę nową zabawę, ponieważ można miło spędzić czas z koleżankami. Przyjemnie jest też zaimponować rówieśnikom nowymi pomysłami lub umiejętnościami. Liną mogę bawić się sama w każdym miejscu i nigdy to się nie nudzi, bo ilość figur jest nieograniczona.

Zabawa z neo - liną rozwija umysł, koncentrację oraz pamięć, inspiruje wyobraźnię i wrażliwość na piękno.



Wiktoria Bońkowska

Jak planuję swoją przyszłość ???

Zwierzenia trzecioklasisty

Będąc w ostatniej klasie gimnazjalnej, często słyszę pytania: „Co dalej? Kim będziesz, gdy dorośniesz? Czym będziesz się zajmował?” Miałem dużo czasu, aby się nad tym zastanowić. Słuchałem opinii przyjaciół i rodziny. W szkole na zajęciach przedstawiano mi różne zawody i ich specyfikę. Słyszałem różne opinie, a najczęściej padało zdanie: „Informatyka to przyszłościowy zawód”. Muszę stwierdzić, że się z tym zgadzam. Przecież coraz więcej zawodów wiąże się z różnego typu programowaniem. Każdy z nas korzysta z komputera czy telefonu.

Programista ma przyszłościowy zawód i na rynku pracy często może wybierać wśród wielu możliwości zarobkowania. W tej profesji można też ciągle się rozwijać, usprawniać swoje umiejętności, by dojść do perfekcji. Każdy z nas chciałby mieć pewność, że wykształcenie, jakie zdobędzie, nie pójdzie na marne po jakimś czasie. Informatyka jako dziedzina wiedzy nie zniknie z pewnością w najbliższym czasie, a komputery jako narzędzia pracy nie zostaną szybko zastąpione czymś innym. To raczej będzie ewaluowało w kierunku rozwoju technologii informacyjnej. Poza tym praca programisty często wiąże się z wysokimi zarobkami. Tak, to prawda. Szacunkowe zarobki można sprawdzić wśród ofert pracy w Internecie. Średnio 11 tys. zł miesięcznie może otrzymać wykwalifikowany programista- informatyk. Są też inne, nie tylko finansowe zalety tej pracy. Programiści mają również więcej możliwości pracy niezależnej. W domu, kawiarni, praktycznie wszędzie mogą wykonywać swój zawód, bo najczęściej do pracy potrzebny im tylko komputer bądź laptop. Taka praca jest bardzo wygodna. Mamy określony czas na wykonanie danego zlecenia, a warunki pracy tworzymy sobie sami. Daje nam to wiele możliwości. Kto z nas nie chciałby stworzyć własnej aplikacji na telefon, gry na komputer czy chociażby strony internetowej? Mając odpowiednią wiedzę, można to zrobić i jeszcze na tym zarobić...

Aby otrzymać umowę o pracę, często trzeba mieć odpowiednie wykształcenie – zdane technikum informatyczne czy nawet studia. Wykształcenie jest ważne, ale zdolności również się liczą. Większość pracodawców patrzy w pierwszej kolejności na osiągnięcia i możliwości. Dlatego ja zacząłem swoją naukę w domu - i to już w dzieciństwie. Później doskonaliłem umiejętności w szkole. Nadal staram się rozwijać, bo wiem, że do CV z podaniem o pracę trzeba nieraz dołączyć przygotowany przez siebie projekt, a więc pokazać własnych umiejętności.

Mateusz Parciak

Majowe obchody świąt państwowych

Po wielkanocnym świętowaniu nie zdążymy się otrząsnąć, a tu już kolejny czas wolny od zajęć szkolnych. Oczywiście mamy na myśli dni od 1 do 3 maja. To ważne święta państwowe, w czasie których możemy i powinniśmy wyrażać swoje patriotyczne postawy. Jak to zrobić? Pamiętajmy o stroju galowym w dniu apelu poświęconego majowym świętom. Zadbajmy o wywieszenie biało-czerwonej flagi 2 i 3 maja. Nie wstydźmy się prezentować barw narodowych w formie kotylionów i z dumą śpiewajmy „Mazurka Dąbrowskiego”, gdy zabrzmie melodia naszego hymnu. Jesteśmy Polakami i w każdej możliwej okazji powinniśmy dawać tego wyraz. A może napiszmy wiersz poświęcony świętom narodowym? Dajemy na to przykład.

W maju

*Ledwie 1 maja z tłumem robotników
Świątujących pracę zniknął z kalendarza,
A już biel i czerwień witają 2 maja.
Dnia owego flaga nasza- od ojczyzny po
obczyznę-
Dumnie łopocze w powietrzu i jednoczy Polaków
Przez morza i kontynenty rozdzielonych pracą i bytem.
Czerwień jej barw to krew i rany naszych przodków,
To mozół i ciężar zaborów czy okupacji.
A biel ? Przez nią jasno patrzymy w przyszłość,
Bo to nadzieja i wiara w lepsze jutro.
Tak widzieli przyszłość Ojczyzny Ci,
Którzy 3 maja Ustawę Rządową ogłaszali.
To dla nich powiewa biel i czerwień na sztandarach,
To dla nich nucimy: „Wiwat Maj, 3 Maj...”*



*A gdy wyrwiesz z kalendarza kartkę „3 maja”,
Nie zapomnij, żeś Polakiem jest co dnia,
Nie od święta czy niedzieli,
Lecz tu i teraz, zawsze i wszędzie ...*

Redakcja

Rozwiązanie krzyżówki matematycznej z poprzedniego numeru:

1) środkowa, 2) logiczna, 3) rozwarty, 4) mnożenie, 5) milimetr, 6) symetria, 7) wypukłym, 8) wielokąt, 9) okresowy, 10) odjemnik, 11) równanie, 12) tworząca, 13) aksjomat, 14) komputer, 15) argument, 16) ćwiartka, 17) półpełny, 18) kilometr, 19) średnica, 20) kierunek, 21) dziewięć, 22) osiemset, 23) hipoteza, 24) ułamkowa, 25) redukcja, 26) algorytm, 27) sześćset, 28) liczydło, 29) początek, 30) paradoks, 31) tangramy, 32) półokrąg.

HASŁA: Wymierna, odwrotna, pierwsza, parzysta.

Three mathematical equations are displayed in a playful, colorful font. The first equation, $3 \times ? = 15$, is in purple. The second equation, $2 + 2 = ?$, is in multi-colored (pink, orange, green, blue). The third equation, $10 : ? = 2$, is in yellow with a black outline.

Szkoła Podstawowa im. Konstantego Ildefonsa Gálczyńskiego w Węgorzynie
ul. Grunwaldzka 2
73 – 155 Węgorzyno
tel. 913971808



Redaktor naczelny- Filip Żurawik

Zespół redakcyjny:

Pola Warsz
Oliwia Brodzińska
Nikola Matuła
Nikola Krohn
Natalia Staroń
Agnieszka Gaura
Zuzanna Bruszevska
Sandra Borysiewicz
Konstancja Jazłowiec
Jakub Wrzeszcz
Weronika Wojnarowska
Igor Acman
Mateusz Parciak

Opiekunowie gazetki:

Barbara Krzęćko, Joanna Halama, Anna Kamińska, Anna Gardyjas

Kontakt z redakcją: pisemkobum@wp.pl